

Mateusz Wojcieszak  
ul. Sobieskiego 18/2  
26-600 Radom

Radom, 03.11.2017 r.

E-mail: mateusz.wojcieszak@siecobywatelska.pl

**Kancelaria Prezesa Rady Ministrów  
Minister – Członek Rady Ministrów  
Koordynator Służb Specjalnych**

Stanowisko do projektu ustawy o jawności życia publicznego

W nawiązaniu do ogłoszonych konsultacji społecznych projektu ustawy o jawności życia publicznego, załączam swoje uwagi do przedstawionego projektu. Nie będą to uwagi prawnika, ekonomisty, specjalisty ds. lobbingu czy otwartych danych. Piszę z perspektywy obywatela, praktyka, watchdoga, który na co dzień aktywnie korzysta z konstytucyjnego prawa do informacji publicznej, z prawa do obywatelskiej kontroli. W swoim rodzinnym mieście Radomiu pytam, sprawdzam, wnioskuję opierając się na prawach zagwarantowanych w art. 61 Konstytucji RP oraz w ustawie z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Bez względu na rządzącą partię, kapitał zakładowy spółki, opierając się zawsze na przekonaniu, które zostało wyrażone również w uzasadnieniu do projektu nowej ustawy – na chęci wzmocnienia transparentności państwa polskiego.

Moje głównie wątpliwości ograniczę do czterech punktów odwołujących się do zapisów z projektu ustawy, które w mojej opinii czynią go nieprzyjaznym dla obywateli korzystających ze swoich praw i wolności:

1. Szybkość legislacji.

W demokratycznym państwie prawa obywatele, interesariusze powinni mieć zapewniony dostęp do otwartych, rzetelnych konsultacji projektów ustaw. Szczególnie jeśli nowe zmiany w prawie mają dotyczyć ich bieżącej działalności zawodowej czy społecznej. Komisja Europejska rekomenduje, aby okres

konsultacji trwał nie krócej niż 6 tygodni (European Commission 2005, Towards a reinforced culture of consultation and dialogue – General principles and minimum standards for consultation of interested parties by the Commission, COM (202) 704 final, Brussels). Projekt omawianej ustawy został wprowadzony do bazy Rządowego Centrum Legislacji 12 dni temu. Okres na wysyłanie uwag i opinii do projektu został ustalony na 10 dni. Tak krótki termin (biorąc pod uwagę dni wolne w okresie konsultacji) uniemożliwia przedstawienie w pełni przemyślanych, skonsultowanych z innymi interesariuszami uwag do projektu. Spotkanie podsumowujące proces konsultacji zostało wyznaczone na 6 listopada 2017 roku, więc osoby zajmujące się procesem legislacyjnym wskazanego projektu mają jedynie sobotę i niedzielę na zapoznanie się z prawdopodobnie setkami stron uwag od organizacji, instytucji i obywateli. W tak szybkim tempie likwiduje się akt prawny (tj. ustawa o dostępie do informacji publicznej), który jest aktem sprawdzonym, stosowanym i „udanym” biorąc pod uwagę orzecznictwo polskich sądów i praktykę obywateli kontrolujących władzę. Wprowadza się natomiast nowy reżim prawny, który w kontekście samego dostępu do informacji publicznej powtarza normy prawne zawarte w obowiązującym teraz akcie. Pojawia się więc pytanie o powody zmiany i wprowadzenia możliwego chaosu w linii orzeczniczej korzystnej dla obywateli. Szczególnie, że do zapisów dot. dostępu do informacji publicznej w nowym projekcie wprowadzono niebezpieczne zapisy o nowej przesłance odmowy udostępnienia informacji oraz o opłatach. Biorąc również pod uwagę wcześniejsze przykłady konsultacji mam duże wątpliwości co do dalszego przebiegu tego procesu – w tym momencie konsultowany jest pierwszy projekt, co nie powinno być wskazaniem dla rządzących o końcu konsultacji. Jako obywatel oczekuję konsultacji każdej wersji projektu nowej ustawy.

## 2. Wyznaczenie opłaty za udostępnienie informacji publicznej.

Niedopuszczalne z punktu widzenia osoby wnioskującej o informację publiczną jest oczekiwanie od obywatela, że najpierw wnieśli opłatę a dopiero później uzyska informację publiczną. W obowiązującym porządku prawnym wyznaczenie opłaty nie wstrzymuje udzielenia informacji publicznej. Strona wnioskująca może jednak zmienić treść wniosku. To rozwiązanie, które się sprawdza i powoduje, że sam wielokrotnie (przy wnioskowaniu do spółek komunalnych miasta Radomia) zmieniałem zakres swojego wniosku, tak aby uniknąć wnoszenia opłaty za specjalną formę dostarczenia informacji (np. na płycie, pendrivie). W omawianym projekcie nowej ustawy art. 20 ust. 3 wprowadza regulację, która w praktyce

może doprowadzić do omijania swoich obowiązków przez podmioty zobowiązane do udostępniania informacji publicznej. Podając przykład Portu Lotniczego Radom SA, który przy odpowiedzi na moje wnioski korzysta z każdej ustawowej możliwości przedłużania procesu odpowiedzi – przedłużanie odpowiedzi, odmowa udzielenia. Podmioty zobowiązane będą mogły z łatwością wyznaczać zawyżone opłaty za informację publiczną, które przecież nie są i nie mogą być określone w ogólnych cennikach. Pozostają więc w gestii podmiotu (powinny odpowiadać realnym kosztom). Podmiot chcący ukryć się przed obowiązkiem udostępniania wyznaczać będzie zawyżoną opłatę licząc na ruch obywatela – ruch kierujący podstawę opłaty do sądu. Oczywiście to zachowanie zgodne z zasadami demokratycznego państwa, ale tylko teoretycznie. Ponieważ zaskarżenie opłaty oznacza czasem 3 letni czas oczekiwania na prawomocne rozstrzygnięcie sądu (i tym samym wstrzymanie realizacji wniosku na ten sam okres).

### 3. Uporczywe wnioskowanie.

Już teraz podmioty zobowiązane w swoich odpowiedziach na wnioski, odpowiedziach na skargi sądowe, kasacjach używają argumentów o przeciążeniu struktury, zbyt małej ilości pracowników i o uporczywości wnioskodawców. Dla przykładu w kasacji od wyroku WSA w Warszawie nakładającego na Port Lotniczy Radom SA grzywnę w wysokości 10 000 zł za roczne niewykonanie wyroku, Spółka pisała, że wnioskodawca „dość często przysyłał do Spółki wnioski” co miało być argumentem za brakiem grzywny za niewykonanie wyroku. W mojej ocenie 15 wniosków o informację publiczną wysłanych w okresie trzech lat nie stanowi dużej liczby czy nadmiernej częstotliwości. Organ nie powinien zarzucać obywatelowi nadużywania praw i wolności obywatelskich, bez wykazania odpowiedniej argumentacji. Dodać do tego trzeba, że w Spółce pracuje około 140 pracowników, co daje 0.003 wniosku na jednego pracownika na miesiąc. I już w takim kontekście padają argumenty podmiotów, że wnioskowanie jest uporczywe. Przy uchwaleniu ustawy o jawności życia publicznego w obecnym projektowanych kształcie podmioty zyskają argument ustawowy – nową przesłankę odmowy udzielenia informacji, która bez jasnej definicji legalnej „uporczywości” stanie się nową bronią dla nietransparentnych podmiotów.

### 4. Konflikt interesów w gestii kierownika.

Moje wątpliwości budzi również projektowany art. 38 ust. 2, który mówi że: kierownik jednostki organizacyjnej może określić zajęcia, których wykonywanie

przez osoby pełniące funkcje publiczne zatrudnione w tej jednostce organizacyjnej, z uwagi zakres obowiązków tych osób lub zakres zadań jednostki, oznacza powstanie konfliktu interesów. W mojej ocenie istnienie lub nieistnienie potencjalnego konfliktu interesów powinno być kompetencją rozłożoną na organ kolegialny czy organ niezależnego arbitra, eksperta ds. konfliktu interesów. Pojawia się duże niebezpieczeństwo, że kreowanie indywidualnej definicji konfliktu interesów przez prezesów, dyrektorów (którzy przecież często funkcjonują z politycznego nadania) może zagrozić konstytucyjnym wolnościom obywateli – tak jak w przypadku udziału w manifestacjach byłych sędziów TK i negatywnych ocen tej sytuacji przez obecnych sędziów TK.

Proszę o uwzględnienie moich uwag w procesie konsultacji.

Z poważaniem,

Mateusz Wojcieszak